OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, CZWARTEK 17 STYCZNIA 1929 R. Nr. 17

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. P.K.O. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Zagadnienia obrony państwa

tematem obrad komisji budżetowej.

Warszawa, 16.1. (Tel. wł.) Po wtorkowych sensacjach politycznych w Sejmie, środa miała przebieg zupełnie spokojny.

Na wstępie posiedzenia sejmowej komisji budżetowej zabrał głos poseł Czetwertyński (Klub narod.), który w imieniu swego klubu złożył następujące oświadczenie:

Po wczorajszem posiedzeniu komisji dowiedział się klub, że trzech posłów złożyło oświadczenie imieniem Bezpartyjnego bloku, według którego na komisji były szczególnie napastliwe ataki posła Trampczyńskiego na armję i obrażające mundur oficerski. W odpowiedzi na to oświadczam, że Klub narodowy solidaryzuje się z temi wystąpieniami posła Trampczyńskiego. Wystąpienia te w niczem nie naruszają honoru armji ani nie rzucały cienia na mundur oficerski, lecz miały na celu napiętnowanie bezprawia bez względu na to czy winowajcy nosili mundur, czy nie. Wystąpień tych ani przewodniczący komisji, ani żaden z obecnych przedstawicieli nie kwalifikowali nigdy jako zawierających obrazę dla armji.

Następnie wygłosił referat o budżecie Ministerstwa spraw wojskowych poseł Kościałkowski (B. B.).

Referent oświadczył, że jakkolwiek wydatki budżetu wynoszą 814.276.821 złotych to jednak nie odpowiadają one wymaganiom obrony państwa.

Poseł Liberman (P. P. S.) domagał się obcięcia budżetu i 25 proc. oraz zmniejszenia stanu armji do liczby 150.000 żołnierzy.

Poseł Stefan Dąbrowski (Klub narodowy) wygłosił dłuższe przemówienie, w którym poruszył sprawy personalne w armji.

Odpowiedź Polski na notę Sowietów

nastąpi przed sobotą.

Warszawa, 16.1. Minister spraw zagranicznych Zaleski odbył dziś konferencję w Belwederze w związku z przygotowaniem odpowiedzi na ostatnią notę rządu sowieckiego.

W tej sprawie przyjął dziś p. marszałek Piłsudski naczelnika wydziału wschodniego Ministerstwa spraw zagranicznych p. Hołówkę.

Odpowiedź Rządu polskiego na notę Sowietów doręczona będzie w Moskwie przed sobotą. (AW)

Wspaniały dar przemysłu hutniczego

dla krakowskiej Akademji górniczej.

Warszawa, 16.1 (tel. wł.). W dniu dzisiejszym u p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się 2 godzinna konferencja z przedstawicielami Syndykatu hut żelaznych i Związku polskich hut żelaznych, przy udziale ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego.

Hutnictwo polskie reprezentowali b. ministrowie Kiedroń i Gliwic, prezes Syndykatu inż. Balcer, oraz generalni dyrektorowie Korzycki, Rogowski i Szerff.

Przedstawiciele wymienionych organizacyj złożyli na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej miljon złotych, jako dar dla wydziału hutniczego akademji górniczej w Krakowie.

Akt ten posiada niezwykłą doniosłość ponieważ przemysł hutniczy odczuwa dotkliwy brak sił technicznych, których właśnie dostarczyć mu może wydział hutniczy Krakowskiej akademji górniczej, tem więcej, gdy zaopatrzony będzie w odpowiednie środki naukowe, jak laboratorja itp.

Układ między Watykanem, a rządem włoskim

został w poniedziałek podpisany.

Paryż, 16.1. „Excelsior" donosi z Rzymu, że rokowania pomiędzy Watykanem i rządem włoskim doprowadziły do podpisania w poniedziałek prowizorycznego układu.

Watykan powierzył generałowi Jezuitów, kardynałowi Ledóchowskiemu, prowadzenie rokowań we Francji i Hiszpanji w sprawie tego prowizorycznego układu.

Będzie to rodzaj okólnikowej ankiety, po której dokonaniu nastąpi urzędowe podpisanie układu.

Konferencja w sprawach podatkowych

w prezydjum Rady ministrów.

Warszawa, 16.1. W dniu 16 bm. odbyła się w prezydjum Rady ministrów konferencja gospodarcza z udziałem pp. premjera Bartla, ministra skarbu Czechowicza oraz różnych członków klubu BB., reprezentujących sfery gospodarcze z pułkownikiem Sławkiem, na czele.

Tematem konferencji były głównie sprawy podatkowe, na temat których pp. premjer Bartel i minister skarbu Czechowicz udzielili całego szeregu wyjaśnień, dotyczących ostatnich zamierzeń Rządu w tej dziedzinie.

Ponieważ na konferencji tej tematu nie wyczerpano przewidywany jest w dalszym ciągu cały szereg zebrań, które zapoczątkowane zostały konferencją w prezydjum Rady ministrów w dniu 15 b. m. z udziałem przedstawicieli ministerstwa przemysłu i handlu oraz rolnictwa

PRZEGLĄD PRASY

Klęska Amanullaha.

Jak wiadomo, b. króla Afganistanu Amanullaha, zgubiła reformatorska porywczość, z jaką usiłował przekształcić swój kraj na nowoczesne państwo w znaczeniu europejskiem. Bliżej wnika w przyczyny tej klęski „Głos Narodu“, który pisze:

Afganistan ma opinję najbardziej ortodoksyjnego państwa w islamie i wpływy europejskie przedostawały się tam bardzo wąskimi strumykami. Już w starożytności leżał on na kresach cywilizacji hellenistycznej, wymienia się tam miasta, do których ledwo dotarły wojska Aleksandra Wielkiego. Europeizacja Afganistanu byłaby oczywiście znacznem wzmocnieniem jego wpływów na Indje, przyniosłaby mu rozwój kulturalny i gospodarczy. Nie leżało to w interesie Anglji i nic dziwnego, że rewoltę konserwatystów afgańskich przypisuje prasa eurepejska inspiracjom słynnego pułkownika Lawrence, tego samego, który w czasie wielkiej wojny na polecenie rządu angielskiego wywołał powstanie Arabów przeciw Turcji. Telegramy donoszą, że Lewrence został odwołany do Europy, widocznie dzieło zostało już dokonane i dla owego orjentalisty dyplomacja brytyjska inną przygotowuje misję. Afganistan dalej będzie odciętym od świata, wielki kraj o 50 proc. większy obszarem od Polski będzie posiadał dalej tylko dwie linje kolejowe i ciemną biedną ludność. A równocześnie w Persji i Turcji znakomici naczelnicy państwa europeizują gwałtownie swoje narody, równocześnie Chiny wchodzą na drogę politycznyc reform! Anglja ma szczęście; nieraz już w jej historji znikał nagle człowiek, który mógłby stać się niebezpiecznym dla jej posiadłości zamorskich. Działo się to i w samym Afganistanie.

Z humorystycznej strony patrzy na klęskę Amanullaha p. C. hr. Zan w „Rzeczypospolitej“:

Sic transit gloria mundi... Zrobił taki piękny wojaż po Europie, nauczył się jeść przy minimalnem używaniu palców, zobaczył piekielne maszyny pod postacią samochodów, okrętów, aut, kolejek podziemnych i innych cudów, przez giaurów wymyślonych...

Przyjechał do-dom i dalejże cywilizację zaprowadzać, kulturę szczepić.

Nawet z Warszawy przywiózł sobie manicurzystkę, iżby łapy afgańskim wielmożom do należytego przywiodła porządku — i nic nie pomogło.

Musiał abdykować.

Sic transit...

Nie każdy potrafi być Piotrem Wielkim... Nie każdy naród cierpi na taką bierność, jak rosyjski.

Podatki płacili kozami i baranim syrkiem, prosem i kurzem jajem, a tu im naraz Amanullah zaaplikował i dochodowy, i obrotowy, i majątkowy, i od spożycia, i wprost odwrotny.

Może i to jeszczeby znieśli, aliści gdy padyszach dla plemion koczowniczych ustalił podatek mieszkaniowy, opłaty za gaz i elektryczność — nie wytrzymali.

— Jakżę to — dziwił się król — w Europie płacą, a ci ani myślą?

I zarządził bastonadę w pięty.

Skutki już znacie: była to achillesowa pięta Afganistanu. Cierpliwość się wyczerpała i pan król osiadł na grzybkach.

Cud na kierkucie.

Na łamach „Naszego Przeglądu“ jakiś literacki spekulant żydowski w bezczelny sposób miesza pierwiastki legendy z pierwiastkami życia i, opisując wrażenia z swojej wycieczki na żydowski cmentarz w Lublinie, położony w pobliżu ruin klasztoru franciszkańskiego, w ten sposób opowiada:

O kilka kroków dalej wspaniałe ruiny klasztoru franciszkańskiego. Nikt nie mieszka w tym gmachu, który łatwo można byłoby odrestaurować.

Czemu tu pusto? Wrócili do Lublina jezuici, wracają do Polski wszystkie zakony i odbierają swoje posesje. Stary spór między księdzem Wojciechem a dozorem cmentarnym przecież został rozstrzygnięty. Nikt nie zamyka dostępu do klasztoru.

Nad klaszotorem czuwa legenda, podanie przekazywane z pokolenia w pokolenie i zaszczepionie również ludności chrześcjańskiej, że konduktom pogrzebowym żydowskim nie dawał spokój klasztor franciszkański. Dzwon kościelny przerywał szept pobożnych „Joszew besejser“.

Jeden z tych wielkich cudotwórców (czy Chojre?), co leży teraz na cmentarzu odprowadzony został na miejsce wiecznego spoczynku. Gdy kondukt mijał klasztor rozlegly się dzwony kościelne z klasztoru franciszkańskiego.

Rebe wstał z „myty“ (łoża), kazał sobie przynieść z jeszybotu księgi, odczytywał wolno na mycie mistyczne słowa zaklęcia, a z każdem słowem klasztor, który stał obok na wzgórzu, tuż koło cmentarza, zapadał coraz niżej, dzwon się urwał. Cadyk skończył modlitwę i „udał się do swego narodu“.

Wprawdzie z wyżyn cmentarza nie widać, by klasztor gdzieś zapadł, z pustych okien wyziera jedynie mrok. Jeden raz cudotwórca pokonał fizycznie dwóch „wrogów“, a i to w legendzie.

Podkreślenia w tej cytacie są naturalnie nasze, bo właśnie w podkreślonych zdaniach kryje się niezbyt nawet zamaskowane bluźnierstwo. Niechże sobie legenda mówi co chce, bo uległa się z dźwięków poetycznej strony duszy ludzkiej, ale przenoszenie jej na platformę rzeczywistości i twierdzenie jakoby ona właśnie mimo, że „wrócili do Lublina jezuici“ strzegła spokoju żydowskiego kierku tu jest naiwnym, a jednak prze swą tendencję bluźnierczym i obrażającym uczucia katolickie frazesem.

Cenę na głowę Amanullaha

wyznaczyli powstańcy afgańscy.

Londyn, 16.1. Wiadomości podane przez afganistańskie poselstwo w Londynie są bardzo optymistyczne.

Poselstwo stwierdza, że w Kabulu panuje obecnie spokój.

Natomiast z innych źródeł donoszą, że powstańcy po ustąpieniu króla Amanullaha bombardują stolicę.

Brak jednakże autentycznych wiadomości.

Do tej pory nie wiadomo, gdzie król Amanullah obecnie przebywa.

Powstańcy wyznaczyli na jego głowę cenę. (AW)

Berlin, 16.1. Z Londynu donoszą, że według informacji z pogranicza afgańsko - indyjskiego, powstańcy po krótkiej przerwie, wywołanej abdykacją króla Amanullaha, podjęli nanowo bombardowanie Kabulu.

Dotychczas brak wiadomości o ustosunkowaniu się poszczególnych szczepów do zmiany tronu.

Nowy król wydał manifest do ludności, w której oświadcza, że będzie sprawował swoje rządy w duchu uświęconej wiekami tradycji.

Wszystkie reformy zostały odwołane.

Delhi, 16.1. W okolicach Kabulu wkrótce po upływie terminu rozejmu wybuchły nowe walki.

Według otrzymanych tu wiadomości, powstańcy zajęli miejscowość Dżaknalak, znajdującą się na pół drogi między Dżelalabadem a Kabulem. (Pat)

Atak nacjonalizmu niemieckiego

na mowę ministra Zaleskiego.

Berlin, 16.1. Wszystkie pisma niemieckie podają wczorajsze ekspose ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, wygłoszone na komisji spraw zagranicznych Sejmu.

Nacjonalistyczny „Der Tag“ pisze, że wywody ministra Zaleskiego dotyczące stosunków polsko - niemieckich zdradzają brak zrozumienia rzeczywistości.

Jeśli Polska przez 150 lat nie ustawała w usiłowaniach odzyskania swej niepodległości, to Niemcy dadzą z pewnością dowód nie mniejszej rzeczywistości, by ostatecznie doprowadzić do rewizji absurdalnej granicy wschodniej.

Z faktem tym musi liczyć się każdy rząd polski.

Jeśli zaś tego nie czyni, to prowadzi politykę w próżni.

Wszystkie niemieckie dzienniki nacjonalistyczne podają przemówienie ministra Zaleskiego w swych własnych depeszach z Warszawy, atakujących Polskę, a zaopatrzonych tytułami, jak np.: „Polska przeciw wszystkim państwom sąsiednim“, „Minister Zaleski kłamie dalej“, „Zaleski prowokuje Niemcy w dalszym ciągu“, „Bezczelne kłamstwa i przekręcanie faktów“ i t. d.

Stany Zjednoczone ratyfikowały pakt Kelloga

ale z pewnemi zastrzeżeniami.

Londyn, 16.1 Ratyfikacja paktu Kelloga przez senat amerykański stała się możliwa dlatego, że senator Borah zgodził się na to, aby komisja do spraw zagranicznych senatu opracowała do paktu Kelloga rozumowane sprawozdanie, w którem stwierdzonoby prawo Stan. Zjednoczonych do prowadzenia w każdej chwili wojny obronnej.

W sprawozdaniu zaznaczono, że nie jest to żadnem zastrzeżeniem Ameryki do paktu Kelloga, ale że według przekonania senatu pakt Kelloga nie ogranicza prawa Ameryki do samoobrony.

Za samoobronę należy uważać wszelkie działanie, które musi być podjęte przy zastosowaniu doktryny Monroego.

Dalej w sprawozdaniu podkreślono, że Stany Zjednoczone upoważnione są do kroków wojennych, jeżeli druga strona złamie umowę.

Krwawy zamach przemytników

na komendanta strażnicy K. O. P.

Wilno, 16.1. Nocy wczorajszej ze strażnicy polskiej w Krzywosiele, położonej kilkanaście metrów od granicy litewskiej, dwaj osobnicy podstępnie wywołali komendanta strażnicy plutonowego Nowinko.

W chwili, gdy Nowinko zbliżył się do nieznajomych, ci rzucili się na niego, usiłując go zasztyletować.

Wywiązała się walka.

Ugodzony parokrotnie sztyletem plutonowy nie stracił przytomności, lecz sięgnąwszy po rewolwer wystrzelił do napastników, raniąc jednego z nich.

Na odgłos strzałów przybyli niezwłocznie żołnierze KOP, którzy napastników zdołali obezwładnić i rozbroić.

Przeprowadzone wstępne dochodzenie ustaliło, iż są to znani przemytnicy Borys i Ciemion Merkuchowie, którzy usiłowali zamordować komendanta strażnicy za to, iż ten swego czasu mimo proponowanej łapówki aresztował ich i odebrał przemyt.

Katastrofa kolejowa pod Lwowem

Lokomotywa i 5 wagonów zleciało z nasypu.

Lwów, 16.1 (tel. wł.). Na linji kolejowej Lwów - Rawa Ruska wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Miejscowie pociąg osobowy, zdążający z Warszawy do Lwowa wykoleił się koło stacji Ławryków na 52 km. od Lwowa.

Z nasypu kolejowego zleciało oprócz lokomotywy i wagonu bagażowego 5 wozów osobowych.

Przyczyną katastrofy było pęknięcie szyny kolejowej.

Katastrofa pozostaje w związku z mrozami i zaspami śnieżnemi.

Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Kto będzie prezesem

BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 16.1 (tel. wł.). Dowiadujemy się z kół poinformowanych, że sprawa obsadzenia stanowiska prezesa Banku Polskiego nie została dotychczas ustalona.

Stan zdrowia

MARSZAŁKA FOCHA.

Paryż, 16.1. Stan zdrowia marszałka Focha pozostaje bez zmiany.

Nie zauważono żadnego pogorszenia. (Pat.).

Sprawa ustroju sądów.

Warszawa, 16.1. Pod przewodnictwem posła Pierackiego (Klub Narodowy) obradowała dziś pełna sejmowa komisja prawnicza.

Komisja przedyskutowała wnioski podkomisji prawniczej do art. 90 prawa o ustroju sądownictwa.

Wnioski podkomisji zostały w zupełności przyjęte, a tylko sprawa obligatoryjnego powoływania sądów grodzkich do senatów odwoławczych w sądach okręgowych, dalej sprawa nominacji na stanowiska sędziowskie urzędników administracyjnych i wreszcie sprawa nominacji sędziów grodzkich przez ministra sprawiedliwości wywołały obszerną dyskusję.

Utrzymała się atoli propozycja podkomisji. (Pat).

Ferje w szkołach

NA PÓŁROCZE.

Warszawa, 16.1. P. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządził wyjątkowo, aby w bieżącym roku szkolnym półrocze pierwsze we wszystkich kategorjach szkół zakończyło się 31 stycznia br. po normalnych zajęciach szkolnych, a drugie rozpoczęło się 5 lutego br.

W ten sposób przerwa w zajęciach szkolnych trwać będzie 1, 2, 3 i 4 lutego. (Pat.).

Odroczenie wizyty

RUMUNSKIEGO MINISTRA.

Warszawa, 16.1. Termin przyjazdu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Mironescu do Warszawy, który wyznaczony był na dzień 15 bm. został odroczony z powodu wyjazdu p. Prezydenta do Zakopanego, gdzie p. Prezydent ma spędzić dwa tygodnie.

Nowy termin przyjazdu rumuńskiego ministra nie został jeszcze określony. (A.W.).

Lekki mrozik

PRZEWIDUJE PIM.

Warszawa, 16.1 (tel. wł.). W środę w całej Polsce o godz. 8-ej chmurno z przelotnemi opadami śnieżnemi. Temperatura w Warszawie o godz. 8-ej minus 5, Lwowie minus 9, Pińsku minus 10, Gdyni minus 9, Krakowie minus 4, Wilnie minus 11, Poznaniu minus 9, Lidzie minus 12, Zakopanem minus 12, Hali Gąsienicowej minus 12, Morskiem Oku minus 10.

PIM przepowiada na czwartek. Zachmurzenie zmienne przeważnie duże, z przelotnym śniegiem na zachodzie i północy kraju przy lekkim mrozie

W przededniu konfliktów i rozstrzygnięć.

Obrady sejmowe przed ferjami świątecznemi były — jakkolwiek ciążyły nad niemi znane wynurzenia marsz. Piłsudskiego w słynnym wywiadzie z dnia 1 lipca — idyllą pomiędzy premjerem Bartlem a lewicą. Kilkakrotne oświadczenia premjera o konieczności współdziałania władzy wykonawczej z ustawodawczą oddziałały w silnym stopniu na taktykę lewicy, która nie chciała Rządowi czynić żadnych przykrości.

Po ferjach świątecznych sytuacja znacznie się zmieniła. Pierwszym tej zmiany objawem był list premjera do prezesa komisji budżetowej, stwierdzający, iż nadzieje lewicy na wniesienie kredytów dodatkowych przed zakończeniem drugiego czytania budżetu w komisji są płonne, gdyż premjer takiego zobowiązania nie dawał. Istotnie tak sobie jedynie lewica dowolnie jego oświadczenie interpretowała. Co ona zrobi, czy istotnie, zgodnie ze swą zapowiedzią, wystąpi w głosowaniu przeciwko budżetowi — to okaże już niedaleka przyszłość.

Gdyby lewica zechciała swych zapowiedzi dotrzymać, wątpliwe jest, czy budżet zyskałby odpowiednią ilość głosów, a w takim razie konflikt między Rządem a Sejmem byłby nieuchronny.

Drugim objawem zmiany było nieprzybycie przedstawicieli zainteresowanego Ministerstwa spraw wojskowych na posiedzenie komisji budżetowej, która miała rozpatrywać ten budżet. Istotnie Rząd posiada prawo, ale nie ma obowiązku uczestniczenia w obradach komisji. Niemniej jasne jest dla każdego iż jedynie przedstawiciele zainteresowanego Ministerstwa mogą udzielić fachowych i rzeczowych wyjaśnień na interpelacje.

Stanowisko, jakie spowodowało tę absencję, a mianowicie obawa, iż na posiedzeniu komisji mogłyby zajść przykre incydenty obraźliwego ustosunkowania się do wojskowości, nie znajduje w dotychczasowej praktyce uzasadnienia. To też komisja stwierdziła w swej uchwale, iż obrady jej nie dały powodu nigdy do takich twierdzeń. Jest rzeczą powszechnie znaną, iż zarówno komisja jak i Sejm do armji odnosi się zawsze z najnowszą sympatją i najgłębszą miłością, a postulaty jej były uwzględniane z największą gotowością.

Oświadczenia BB, wyjaśniające, iż chodzi tutaj o wystąpienia pos. Trąmpczyńskiego, nie przemawiają do przekonania. W wystąpieniach swoich p. Trąmpczyński zaznaczał zawsze z całym naciskiem, iż w interesie właśnie wojskowości i honoru oficerów leży wyjaśnienie tajemnicy przez niego poruszanych spraw, ażeby nie mogła kursować żadna pogłoska, którąby w najmniejszym stopniu uwłaczała godności stanu oficerskiego i honorowi oficera.

Dziwne się musi wydawać, iż podczas dyskusji nad budżetem i prezydjum Rady ministrów i Ministerstwo spraw zagranicznych nikt z posłów nie poruszył sprawy reagowania poselstwa naszego w Berlinie na niesłychane rewelacje, jakie się w prasie berlińskiej pojawiły na temat zaginięcia gen. Zagórskiego. Rewelacje te uwłaczały czci i aktywnego ministra i aktywnych wojskowych. Czy poselstwo nasze interwenjowało w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych? Czy uzyskało satysfakcję? Czy spowodowało dementi tych potwornych, bezecnych, szarpiących cześć wieści? Dlaczego nikt z posłów nie zażądał od p. premjera, względnie od p. ministra spraw zagranicznych odpowiednich wyjaśnień? Może to przynajmniej teraz nastąpi.

Jak potraktowano wypadki w komisji wojskowej?

Tak się dziwnie złożyło, że nastąpiły one po poniedziałkowej dwugodzinnej konferencji premjera w Belwederze. Przedtem jeszcze zapowiadano, że reakcja ze strony Rządu na jakichkolwiek ostrzejsze przeciw niemu wystąpienie ze strony Sejmu będzie bardziej stanowcza i zdecydowana.

Nic też dziwnego, że wypadki w komisji budżetowej potraktowano jako pewnego rodzaju pronunciamento.

Temu dali wyraz w dyskusji na plenum Sejmu podczas omawiania rewizji Konstytucji przedstwiciele lewicy. Mówili oni wyraźnie o zapowiedzi zamachu stanu, o oktrojowaniu Konstytucji, o refleksach, płynących z wypadków jugosłowiańskich, i przestrzegali przed takiemi pociągnięciami. Pp. Bagiński z Wyzwolenia najczerwieńszy oraz p. Lieberman, pułkownik pierwszej brygady w PPS. bez ogródek przeciwstawiali się tym pogłoskom.

Dyskusja konstytucyjna dała wyraz krachu wewnętrznego „lewicowej konfederacji ku obronie demokracji i republiki". O ile Wyzwolenie i PPS. wypowiedziały się za rewizją Konstytucji, o tyle Stronnictwo chłopskie wystąpiło przeciwko niej, widząc w tych uchwałach zapowiedź pogorszenia sytuacji. Tedy uwidoczniła się rozbieżność w zasadniczem pojmowaniu podstawowych zagadnień, do których obrony konfederacja była zawiązana.

Inny moment uwydatnił się na posiedzeniu wtorkowem. Oto przyjęto skrajny wniosek PPS. w sprawie rewizji i tak radykalnej reformy rolnej, a w ślad za nim, nie chcąc być zdystansowany w swym radykaliźmie, Stronnictwo chłopskie pospieszyło z nagłymi wnioskami o upaństwowienie lasów prywatnych i obniżenie maximum prywatnej własności do 60 ha ziemi. Wobec układu sił w Sejmie nagłość tych wniosków ma wszelkie szanse uchwalenia.

W ten sposób żeglujemy na lewo.

Warszawa, 15 stycznia. H. W.

Symbol „trwałości" sowietów

Mumja Lenina co parę lat musi być odrestaurowana.

Wkrótce upłynie pięć lat od śmierci „czerwonego cara" Rosji, Włodimira Iljicza Lenina.

Już półtora roku przed swą śmiercią liczący zaledwie 50 lat krwawy dyktator, odgrywał tylko pozornie miarodajną rolę w rządzie sowieckim. Wprawdzie starano się starannie tuszować wszelkie pogłoski o jego chorobie, ale faktem jest, że długo przed śmiercią Lenin nie był już zdolny do pracy i żył w ścisłem ukryciu, na wsi położonej niedaleko od Moskwy. Jedynie członkom rady komisarzy ludowych i to szczególnie uprzewilejowanym, wolno było go odwiedzać.

Kiedy Lenin umarł, licząc zaledwie lat 50, jako powód śmierci podano oficjalnie apopleksję. Jednak już wtedy pojawiły się pogłoski, że cierpiał on na nieuleczalne zatrucie krwi które już za życia w ciele jego straszne czyniło spustoszenia. Później pogłoski te potwierdziły się.

Jak wiadomo, ciało Lenina zabalsamowano i umieszczono w olbrzymiem mauzoleum, jako symbol nowej Rosji. Jednakże w ostatnich latach kilkakrotnie zamykano dostęp do szklanej trumny, w której złożone jest ciało i na nowo poddawano je balsamowaniu, tłomacząc konieczność jego jakimś błędem popełnionym przy pierwszem balsmaowaniu. Ze strony nieoficjalnej jednak tłomaczono to właśnie owemi spustoszeniami, jakie choroba krwi poczyniła w ciele Lenina, a czego najdoskonalsza sztuka balsamowania pokryć nie zdołała.

Obecnie z okazji pięcioletniej rocznicy zgonu Lenina i planowanych przy tej okazji uroczystości, podjętą ma być nowa próba balsamowania ciała i w tym celu powołany ma być z Wiednia słynny profesor uniwersytetu dr. Ferdynand Hochstetter. Dr. Hochstetter studjował staroegipskie arkana sztuki balsamowania i zyskał sobie na tem polu sławę.

Na wieśniaków rosyjskich wiadomość o nowem balsamowaniu ciała Lenina wywarła wielkie wrażenie. W ujawniających się oznakach rozkładu zwłok „czerwonego cara" widzą oni symbol obecnego stanu sowieckiej republiki rad...

Represje antysowieckie

NA DALEKIM WSCHODZIE.

Uwaga sowieckich kół rządowych skupiona jest w czasach ostatnich dookoła wydarzeń politycznych na Dalekim Wschodzie, gdzie władze chińskie coraz wyraźniej zaczynają stosować ostre zarządzenia wobec propagatorów idei bolszewickich.

Kurs oficjalnej polityki chińskiej w Charbinie i innych miastach o ludności mieszanej poszedł ostatnio wyraźnie w kierunku antysowieckim. władze chińskie nierzadko stosują obecnie wobec wyznawców leninizmu niezwykle ostre represje.

Tak np. w tych dniach zawieszone zostało w Charbinie wydawnictwo „Molwa", finansowane przez komunistów. Jako przyczynę kroku tego władze chińskie podają interwencję konsula Wielkiej Brytanji, który w artykule, poświęconym chorobie króla angielskiego, opublikowanym w piśmie „Molwa", dopatrzył się cech oszczerstwa w stosunku do monarchy angielskiego.

Zawieszenie wydawnictwa komunistycznego przez władze chińskie nastąpiło bezpośrednio po zajęciu przez Chińczyków stacji telefonicznej wschodnio-chińskiej kolei żelaznej, znajdującej się do ostatniej chwili pod zarządem urzędników sowieckich.

Jak z Charbina donoszą, władze chińskie nie zamierzają akcji antysowieckiej ograniczyć do dwóch powyżej wymienionych zarządzeń, lecz są zdecydowane stosować wobec bolszewików w Chinach dalsze bardzo ostre represalje.

Prasa sowiecka w związku z wystąpieniami władz chińskich przeciwko przedstawicielom Sowietów wielce jest zaniepokojona. Wszystkie niemal pisma poświęcają dłuższe artykuły ostatnim wypadkom na Dalekim Wschodzie, starając się dowieść, że zarządzenia rządu chińskiego pozostają w ścisłym związku z polityką osaczenia Rosji sowieckiej, prowadzonej konsekwentnie przez państwa „imperjalistyczne".

Zapisujcie się do PMS.

„Dobrodziejstwa" Kasy chorych,

z których znaczna ilość ubezpieczonych nie może korzystać.

Jakkolwiek kwestji leczenia ambulatoryjnego, powiedzmy ściślej, systemowi leczenia w ambulatorjach Kasy chorych, poświęciliśmy sporo miejsca, nie wyczerpaliśmy tematu, ani też, z czysto względów technicznych, nie byliśmy w stanie przytoczyć wszystkich przykładów. Czujemy się jednak w obowiązku zaznaczyć, że w związku z artykułami, które zamieszczamy, otrzymujemy nowy, obfity materjał od naszych czytelników.

Dzisiejszy artykuł poświęcamy kwestji leczenia w domu i lekarstw oraz badaniom komisyjnym.

Niemniejsze zastrzeżenia od zastrzeżeń w kwestji ambulatoryjnej pomocy lekarskiej, mają ubezpieczeni w sprawie pomocy lekarskiej w domu. Oto przykłady:

Pewien ubezpieczony wzywa lekarza z Kasy chorych do domu ponieważ ma chore dzieci. Lekarz przyjeżdża i pyta, gdzie chore dziecko. Wywiązuje się djalog:

— Panie doktorze, nie jedno, a dwoje dzieci chorych — mówi ojciec.

— Ja mam kartkę na jedno dziec. ko. Proszę mi wskazać, które pan chce abym zbadał.

— Ależ panie doktorze, ja mam dwoje dzieci chorych...

— Cóż ja poradzę? Ja mam kartkę na jedno dziecko i za jedno mi zapłacą.

Lekarz ów zbadał jedno dziecko i pojechał.

Inny wypadek, przytoczony na konferencji pracowników umysłowych z inspektorem P. Kasy chorych. Kobieta leży w połogu. Powstają jakieś komplikacje, jest cała opuchnięta. Mąż alarmuje Kasę chorych o przysłaniu lekarza. **Do wieczora nikt nie przyjechał,** wobec czego zmuszony został udać się do lekarza prywatnego.

Następnego dnia zwraca się ponownie do Kasy chorych o lekarza. Lekarz odmówił przyjazdu z powodu... błota. Wreszcie, **po dwu dniach starań** przyjechała karetka pogotowia.

Gdy żona owa dowiedziała się, że przyjechało pogotowie Kasy chorych... w tym momencie porodziła.

Fakt ten nie pozbawiony pewnej dozy humoru jest poza tem nader znamienny.

Lekarz Kasy chorych ma według umowy z Kasą chorych odbyć **w ciągu 3 godzin 7 wizyt.** Jeżeli się odejmie czas przejazdu, rozebrania się, umycia rąk i t. d. to łatwo dojść do wniosku, że na zbadanie chorego lekarzowi **pozostanie niewiele więcej od 10 minut,** t. j. akurat tyle czasu, ile potrzeba aby zmierzyć temperaturę, zbadać puls i zajrzeć do gardła. O szczegółowem **zbadaniu niema mowy.**

Czy w takich warunkach może być mowa o odpowiednim systemie lecznictwa w Kasie chorych? A jeżeli dodamy, że do chorego na płuca przyjeżdża nieraz ginekolog,do dorosłego lekarz chorób dziecięcych i t. d., to będziemy mieli **całkowity obraz** realizowania 42 art. ustawy Kasy chorych, „o wolnym wyborze lekarza" i systemu udzielania **pomocy lekarskiej ubezpieczonym.**

Przejdźmy teraz do kwestji lekarstw. Mało chyba jest takich ubezpieczonych, którzy otrzymawszy receptę do lekarza, nie byliby zmuszeni udać się do lekarza naczelnego po zatwierdzenie i... **spotykali się z odmową.**

Kasa chorych sporządziła **lekospis,** zawierający około 1000 leków, którym lekarzom wolno dysponować, a wśród tych lekarstw znajdują się i takie, które wymagają zatwierdzenia lekarza naczelnego. **Nie wchodzimy w tej chwili w badanie kwestji, czy ilość tych leków jest wystarczająca, czy nie.** Bardzo być może, że ograniczenie ilości lekarstw jest konieczne. **W tej sprawie zostawiamy głos panom lekarzom.** Nam chodzi jedynie **o ten fatalny system, deprymujący ubezpieczonych.**

Jakież wrażenie bowiem odnosi chory, gdy otrzymawszy receptę na lekarstwo od lekarza, który go zbadał, cieszący się, że lekarstwo zapisane przyniesie mu ulgę w cierpieniach, widzi jak recepta ta, jednem pociagnięciem pióra naczelnego lekarza, zostaje skreślona. W mózgu chorego rodzi się myśl: albo ten lekarz, który mnie leczył nie jest dobry, albo chcą zrobić **na mnie oszczędność i dadzą** lekarstwo gorsze...

Ubezpieczony traci momentalnie całe zaufanie do Kasy chorych i nic dziwnego. Czy zarządowi Kasy chorych chodzi o taki efekt.

Zarząd Kasy chorych wydał cały szereg okólników do lekarzy w sprawie zapisywania leków. O okólnikach tych mówiono dość obszernie na konferencji pracowników umysłowych z dr. Ryderem. Jest jednak jeden okólnik, który trzeba uważać za bijący **wprost po kieszeni ubezpieczonych.**

Oto jeżeli ubezpieczony, z tych czy innych powodów, nie udaje się po poradę lekarską do ambulatorjum Powiatowej Kasy chorych, a idzie natomiast do lekarza prywatnie, to **ten nie ma prawa zapisać mu recepty na Kasę chorych, choć chory posiada książeczkę Kasy chorych, jest ubezpieczony i płaci składki.** Celowości tego okólnika zapewne nikt nie zrozumie, a że bije on widocznie w interesy ubezpieczonego, to jest rzeczą widoczną.

Z przytoczonych przykładów lecznictwa ambulatoryjnego, domowego i zapisywań recept jasno i przejrzyście wynika, **że Kasa chorych zamiast przybliżyć chorego do lekarza oddala go, zamiast umożliwić leczenia utrudnia, a jeżeli chodzi o pracowników umysłowych to stwarza tyle trudności, że o właściwem leczeniu niema mowy.**

Pozostałaby do omówienia kwestja komisyj lekarskich, kwalifikujących chorych na kurację klimatyczną, urlopy zdrowotne i t. d. Komisja taka, jak przytoczono fakty na konferencji, składająca się z dwóch wzgl. nie trzech lekarzy na jednem posiedzeniu **załatwiała od 60 do 100 osób.** Można sobie wyobrazić, jak „solidne" były owe badania. I w tej dziedzinie znowu napotykamy na okólniki zarządu Kasy chorych, zalecające ostrożne stosowanie kuracyj klimatycznych. A rezultat takiego okólnika? Niech odpowie fakt przytoczony przez jednego z obecnych na konferencji, jak lekarz **zalecił kurację klimatyczną choremu na... Jezorze.**

Oto zgrubsza ujęte bolączki ubezpieczonych w Kasie chorych, bolączki poparte całkiem realnemi faktami i wskazującemi na konieczność reformy obecnego ustroju i systemu leczenia w Kasie chorych. Z kół kasowych odzywają się głosy, że jednak Kasa chorych dużo dobrego zrobiła, że posiada wspaniałe ambulatorja i t. d. Nie negujemy, że szpitalnictwo względnie dobrze jest postawione, że ambulatorjum, szczególnie w Sosnowcu na Wawelu, jest doskonale uposażone. Tak, to jest prawda.

Ale cóż z tego przyjdzie ogromnej ilości pracowników umysłowych, ich rodzinom, **gdy nie mają zapewnionej najkonieczniejszej pomocy lekarskiej, gdy zęba nie mają możności wyleczyć, gdy idąc po zwykłą receptę parę godzin czasu stracić muszą?**

Cóż im z tych dobrodziejstw, gdy nie mogą z nich korzystać?

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

17 CZWARTEK	Dziś Antoniego Op. Jutro Piotra w Rzym. Wsch. słońca 7 m. 36 Zach. „ 15 m. 55.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Trujące usta".
Kino „Sfinks" — „Cyrk Royal".
Kino „Wawel" — „Minuta przed dwunastą".
Kino „Corso" — „Ostatni rozkaz".

Program radjowy

NA CZWARTEK 17 STYCZNIA.
KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, komunikatu lotniczo - meteorologicznego i rolniczego z Warszawy oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.15 — Transmisja z Warszawy. Audycja dla młodzieży szkolnej.
12.35 — Transmisja z Filharmonji warszawskiej koncertu dla młodzieży szkolnej.
15.45 — Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.15 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Odczyt z cyklu: „Współczesna Słowiańszczyzna — Życie duchowe dzisiejszej Bułgarji" wygł. dr. Wilim Francic, lektor U. J.
17.25 — Skrzynka pocztowa.
17.55 — Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości.
18.10 — Odczyt z cyklu narciarskiego: „Na śniegu — W czem leży urok Pilska" — wygł. dr. Kazimierz Załuski.
19.45 — Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Transmisja z Warszawy. Odczyt z cyklu: „Dzieje muzyki polskiej" wygł. prof. Stan. Niewiadomski.
20.30 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
22.00 — Transmisja komunikatu lotn.-met. i P. A. T. z Warszawy.
22.30 — Transmisja muzyki lekkiej.

× Z ŻYCIA SAMORZĄDU POWIATOWEGO. W piątek, dn. 18 b. m. odbędzie się posiedzenie Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego, celem załatwienia szeregu spraw bieżących.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Piątek, dnia 18 b. m. „Halka".
Sobota, dnia 19 b. m. „Pani Prezesowa".
Niedziela, dnia 20 b. m. „Szklana Góra" pop. 3.30.
Niedziela, dnia 20 b. m. „Pomsta Jontkowa" 7.30.

× Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Wczoraj zmarła Matka redaktora „Expresu Zagłębia", ś. p. Józefa z Maniewskich Monsiorska, wdowa po nauczycielu. Redaktorowi Monsiorskiemu i jego Rodzinie zasyłamy wyrazy najszczerszego współczucia.

× STYPENDYSTA FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ. W tych dniach opuszcza Grodzieckie Towarzystwo p. inż. Karol Fabris, który udaje się do Ameryki Północnej, do stanu Montana, na kopalnię miedzi „Anaconda". Wyjazd p. inż. Fabrisa do Ameryki jest niejako „uśmiechem losu", gdyż należy on do tych niewielu szczęśliwych wybrańców, którzy powołani zostali, przez istniejącą w Nowym Jorku „Fundację Kościuszkowską", celem pogłębienia swojej wiedzy fachowej przez odbycie rocznej praktyki w tamtejszych kopalniach. P. inż. K. Fabris w czasie dwuletniego pobytu w Grodzieckiem Towarzystwie zaskarbił sobie sympatję w szerokich kołach towarzyskich. Koledzy zgotowali wyjeżdżającemu bardzo miłą niespodziankę, wręczając mu złoty zegarek na pamiątkę współpracy i wspólnych przeżyć.

× TWORZENIE FEDERACJI. W dniu 14 bm. odbyło się w Magistracie sosnowieckim zebranie, na którem omawiano sprawę utworzenia Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Na zebranie to zaproszono delegatów Związku legjonistów oraz trzech organizacyj szeregowych rezerwy, natomiast nie zaproszono Związku oficerów rezerwy i Związku Hallerczyków. Wobec braku należytych podstaw organizacyjnych Federacji nie utworzono, ograniczając się jedynie do utworzenia komisji organizacyjnej, w skład której weszli pp.: przewodniczący K. Grodzicki, sekretarz T. Toba, Szwaja, Szpineter, Matuszewski, Makowski, Goca i Hamankiewicz.

ZYGZAKIEM.

Amanullach.

W Afganistanie wybuchło powstanie i król Amanullah musiał się zrzec tronu.

Mówiłem zawsze, ciągle przestrzegałem,
Aleś mi nigdy nie chciał wierzyć, królu,
Lecz jęty dziwnym, a ogromnym szałem,
Chciałeś koniecznie mieć Paryż w Kabulu.

A choć lud górski przy ogniskach sarka
I w gniewie na twą królewskość się czai,
Tyś go chciał widzieć w kusych marynarkach
I mieć odkrytą twarz lubej Suraji.

Sądziłeś, dumny, że cię słuchać muszą,
że łaską wielką jest myśl króla - pana:
Lasek Buloński w górach Hindukuszu,
Cylinder na łbach synów Tamerlana.

Choć dłoń królewska baśń wczorajszą kruszy,
Ulegnie w walce z odwieczną legendą.
Jutro bez wczoraj jest ciałem bez duszy:
Bamian nie stanie się nagle Ostendą.

Ćw.

Naukowa organizacja pracy

GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

Nawiązując do notatki, która ukazała się w kronice „Kurjera Zachodniego" z dnia 16 bm. pt. „Echa odczytu p. Nitschowej", komunikuję co następuje:

Dnia 11 bm. p. Nitschowa zaproszoną była również z odczytem na towarzyskie zebranie Narodowej Organizacji Kobiet do kasyna fabryki Huldczyńskiego. Po odczycie zebrane w liczbie 30 osób, uznając ważność zagadnień naukowej organizacji pracy, postanowiły utworzyć w Sosnowcu sekcję naukowej oragnizacji pracy gospodarstwa domowego. Przystąpiono niezwłocznie do wyboru zarządu, w skład którego weszły pp.: L. Jaguczańska — przewodnicząca, E. Bylińska — wiceprzewodnicząca, J. Bekkerowa i L. Kiborttowa — sekretarki, L. Bogucka — skarbniczka, Marksowa i J. Wasilewska członkinie zarządu, A. Tomaszewska i Z. Ufnalewska — komisja rewizyjna.

Pani Nitschowa wyraziła radość z efektu swego odczytu, a obecna na zebraniu sekretarka katowickiej sekcji naukowej organizacji pracy gospodarstwa domowego p. Machalska zaprosiła wszystkie obecne na zebranie do Katowic, które odbędzie się dziś 17 bm. o godz. 5 popoł. w sali rysunkowej gimnazjum żeńskiego ul. 3 Maja nr. 42. Na zebraniu tem wygłoszony będzie referat pt. „Oszczędne i racjonalne pranie".

Osoby, pragnące zapisać się na członków sekcji naukowej organizacji pracy gospodarstwa domowego, zechcą zwracać się do sekretarki, p. J. Bekkerowej, ul. Piłsudskiego nr. 14, II p., telef. 72.

Projektuje się również rozciągnąć pracę i na propagandę samowystarczalności gospodarczej kraju.

J. Wasilewska.

× PRO DOMO SUA. Inspektor lekarski Pow. Kasy chorych dr. K. Ryder przesyła nam następujące pismo: W „Kurjerze Zach." z dnia 15 b. m. w artykule p. t. „Walka o reformę Kasy chorych" przedstawiono streszczenie dwóch moich przemówień na konferencjach z pracownikami umysłowymi. Zaznaczam, że krótkie streszczenie długich, bo aż 3 i pół godziny trwających, moich przemówień nie może z natury rzeczy ściśle oddawać moich intencyj i poglądów w poruszanych sprawach. To krótkie oświadczenie moje ma na celu uniknięcie nieporozumień z osobami i sferami, które na podstawie streszczenia moich przemówień mogłyby wyrobić sobie niewłaściwe zdanie o zajmowanem przezemnie stanowisku w zasadniczych kwestjach, związanych z problemem Kasy chorych. Dr. Ryder.

× CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU W R. 1928. Według zestawienia statystycznego urzędu zdrowia przy Magistracie chorób zakaźnych w Sosnowcu w r. 1928 było, tyfusu brzusznego 89 wypadków w tem 7 zgonów, szkarlatyny 235 — zgonów 3, dyfterytu 55 — zgonów 5, odry 1684 zgonów 5, kokluszu 300, gruźlicy 169 — zgonów 59, jaglicy 73, róży 27, grypy 11 — zgonów 2, świnki 1, drętwicy karku 1, śpiączki epidemicznej 1, czerwonki 3, zapalenia opon mózgowych 2, świerzbu 1. Razem 2652 wypadków chorób zakaźnych **w tem 84 zgonów.**

Nie będzie programowego
OŚWIADCZENIA PREZYDENTA SOSNOWCA.

Na onegdajszem posiedzeniu Zarządu miasta omawianą była kwestja deklaracji programowej, mającej być wygłoszoną przez Prezydenta Marczyńskiego na posiedzeniu Rady miejskiej w Sosnowcu. Intencją prezydenta Marczyńskiego było przedyskutowanie deklaracji przez Zarząd i wystąpić z nią w imieniu całego Zarządu. Nie podzielił tego poglądu wiceprezydent Jarża, wychodząc z tego założenia, że poszczególnych członków Zarządu obowiązuje deklaracja programowa klubów, z których oni wyszli, a deklaracje takie zgłoszą niewątpliwie wszystkie kluby. Stanowisko wiceprezydenta Jarży podzieliła większość członków zarządu.

W związku z tem dr. Marczyński prawdopodobnie nie wygłosi od siebie deklaracji, natomiast ustosunkuje się do deklaracyj wygłoszonych przez kluby, a w szczególności do deklaracji klubu „jedynki" w imieniu której z programem gospodarki miejskiej wystąpi prawdopodobnie dyr. Mazur.

× **POLSKIE TOWARZYSTWO PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA.** W piątek 18 b. r. odbędzie się w lokalu Towarzystwa lekarskiego w Sosnowcu, ul. 3 Maja L. 15 (oficyna lewa) o godz. 7 wiecz. posiedzenie naukowe oddziału P. T. P. Porządek dzienny: 1) referat p. Hyrlickiego na temat: „Samoobrona roślin przed zwierzętami" (część II, stanowiąca całość osobną). 2) dyskusja, 3) sprawozdanie p. Wyspiańskiego ze zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody w dniu 10 b. m. w Warszawie, 4) sprawy organizacyjne i wolne wnioski. Goście chętnie widziani.

× **Z DOMU LUDOWEGO W SOSNOWCU.** Zarząd D. L. urządza w niedzielę, dn. 20 stycznia b. r. o godz. 3 popoł. „Jasełka" dla dzieci, w których udział biorą dzieci szkoły powszechn. Nr. 1 pod reżyserją p. St. Pola. Bilety nabywać można codziennie w kancelarji D. L. ul. Jasna 26 w godz. od 6 do 8 wiecz. w cenie dla dzieci 50 gr. dla starszych 1 zł. Ilość osób ograniczona.

× **ECHA SPRAWY SĄDOWEJ.** Otrzymujemy następujące pismo: W związku z notatką w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 15 b. m. o uniewinnieniu mnie przez Sąd okręgowy w Sosnowcu od zarzutów rzekomego łapownictwa stwierdzam, że nie jestem „byłym inspektorem kontroli skarbowej", lecz jestem nim do dnia dzisiejszego, o czem świadczy wydana m w dniu 2 b. m. legitymacja służbowa Nr. 249; byłem zaś tylko zawieszony w czynnościach służbowych. Ponadto oświadczam, że właściciele fabryki wódek Władysław Posmykiewicz i Zelik Grunwald będą pociągnięci za oszczerstwo do odpowiedzialności sądowej — Skrzeczyński inspektor kontroli skarbowej.

× **GWIAZDKA DLA DZIECI.** W sali Tow. dobroczynności na górze Zamkowej w Będzinie sekcja kół młodzieży P. C. K. pod przewodnictwem p. starościny Boxowej urządziła gwiazdkę dla najbiedniejszej dziatwy m. Będzina. Fundusze na ten cel zebrano z dobrowolnych ofiar, za które sekcja składa niniejszem serdeczne „Bóg Zapłać". Część podarków pochodziła z paczek, nadesłanych przez Koła młodzieży Czerw. Krzyża z Ameryki. Na udekorowanej sali ustawiono choinkę, którą ubrały dzieci z koła młodzieży P. C. K. w Będzinie. Po rozdaniu prezentów przez p. starościnę Boxową w obecności kilku pań, prezes zarządu oddziału dr. Ryder przemówił do dzieci, poczem po odśpiewaniu przez nie kilku pieśni, dzieci podziękowały za otrzymane podarki i uradowane rozeszły się do domów.

× **ZAMKNIĘCIE WYSTAWY.** W piątek, dn. 18 b. m. o godz. 5 popoł. nastąpi zamknięcie wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego, znajdującej się obecnie w salach Ogniska w Dąbrowie.

Po utworzeniu sądów pracy.
Czy nie korzystniej było uposażyć lepiej dotychczasowe instytucje sądowe?

Otrzymujemy następujące uwagi:
A więc zakątek nasz, zdobył nowy twór z kategorji t. zw. zdobyczy socjalnych. Są nim sądy pracy w Sosnowcu i Dąbrowie, które od dnia wczorajszego rozpoczęły swe czynności.

Wprawdzie mamy miljon innych, daleko ważniejszych potrzeb i bolączek, lecz tem nikt się zbytnio nie trapi, natomiast pewne czynniki troskliwie dbają o to, abyśmy nadal podobni byli do murzyna, paradującego boso w... cylindrze.

W dzisiejszych czasach, kiedy inspektorzy pracy otrzymują coraz większe kompetencje w zakresie regulowania stosunków i zatargów między pracodawcą a pracobiorcą i kiedy dotychczasowe sądy załatwiały zupełnie dobrze wszelkiego rodzaju sprawy w tym zakresie, nagle powstała i to niezmiernie pilna konieczność tworzenia specjalnych sądów pracy.

Najważniejszym motywem jest tu może wzgląd, iż przez utworzenie sądów pracy odciąży się sądy dotychczasowe. Jest to samo przez się zrozumiałe i szkoda tylko, iż tak mało dotychczas interesowano się warunkami pracy choćby sądów pokoju, obecnie zwanych grodzkimi, które mieszczą się w fatalnych warunkach mieszkaniowych i przeciążone pracą, siłą rzeczy nie mogły tak sprawnie pracować, co ujemnie odbijało się na szybkiem załatwianiu spraw.

Przyjrzawszy się bliżej nowej odmianie sądów, łatwo stwierdzić, iż jest to zdobycz socjalna na wzór już posiadanych, gdzie np. robotnik ma wszelkie zdobycze, tylko jeść niema co. Otóż art. 30 głosi, iż w sprawach, gdzie przedmiot sporu nie przekracza 200 zł. niema apelacji.

Widocznie ustawodawca sądził, iż w sądach pracy będą rzopatrywane sprawy o miljony i że o 200 zł. nie warto fatygować wyższych instancyj, a tymczasem wiemy z doświadczenia, że zwykle w podobnych sprawach jest tematem rozprawy kwestja należności za kilka czy kilkanaście dni pracy, lub jakiegoś dodatku, w wyjątkowych chyba razach przekraczających sumę 200 zł.

Nie bez znaczenia jest również sprawa udziału ławników w sądach pracy. W sądach pokoju zniesiono ten balast i przeżytek, jako rzecz niepotrzebną, a niekiedy wręcz szkodliwą, tymczasem w nowoczesnym sądzie pracy znów wraca się do tej koncepcji, gdyż tak orzekają wzory zagraniczne.

W niedługim czasie będzie można na podstawie praktyki życiowej stwierdzić, iż pomysł utworzenia nowej kategorji sądów był rzeczą niefortunną i daleko byłoby lepiej zająć się poprawą warunków pracy sądów grodzkich, umożliwiając im szybkie rozpatrywanie i załatwianie spraw.

W Dąbrowie np. sąd grodzki mieści się, jak zresztą we wszystkich niemal miejscowościach, w prywatnym i wysoce nieodpowiednim lokalu. Tymczasem nowy sąd pracy, który będzie miał do załatwienia w najlepszym razie zaledwie około 20 proc. spraw sądu grodzkiego, otrzymał w nowym domu aż 7-pokojowe pomieszczenie, no i naturalnie odpowiednią liczbę pracowników.

Analogicznych pomysłów mamy niestety bardzo dużo i dopiero z debat sejmowych dowiadujemy się, że i tak już nadmiernie powiększone budżety wykazują poważne przekroczenia, a tymczasem ludność ugina się i nie może sprostać ciężarom podatkowym

S.—ki.

Dyrekcja tramwajów broni się
przed zarzutami stawianymi jej przez publiczność.

Ze Śląsko - Dąbrowskiego kolejowego Towarzystwa eksploatacyjnego w Katowicach komunikują:

Powołując się na artykuł, umieszczony w nr. 6 dziennika „Kurjer Zachodni" zatytułowany „Bolączki, pretensje, żale i oczekiwania publiczności Zagłębia wobec tramwajów", podpisany przez p. Ostrowskiego St., komunikujemy uprzejmie, co następuje:

1) Jest słusznem i zgodnem z przepisami, że konduktorzy tramwajowi wymagają od uczącej się młodzieży kupna biletów normalnych w okresie feryj świątecznych. Przepisy głoszą:

Karty szkolne miesięczne upoważniają ucznia tylko do jazdy między miejscem zamieszkania i zakładu, do którego uczęszcza w dniach powszednich do godz. 8 wiecz., podczas ferji tylko za zezwoleniem dyrekcji kolei, jeżeli uczeń, względnie uczenica uczęszcza na lekcje pomocnicze, które to lekcje mają być potwierdzone przez kierownika szkoły.

Przepisy te winny być znane Sz. Autorowi artykułu, gdyż musiały być przez niego przy złożeniu wniosku o kartę szkolną podpisane.

2) Konduktor ma nietylko prawo, ale i obowiązek żądania kupna biletów normalnych od młodzieży szkolnej, posiadającej ulgowe bilety miesięczne, gdy jedzie w niedziele i święta. Uzasadnienie: przepisy przytoczone pod 1).

3) Jeżeli opóźnienie dostarczenia biletu miesięcznego nastąpiło z winy zarządu tramwajów, to różnica będzie zwrócona.

4) Nie rozumiemy pretensji Sz. Autora, który proponuje, aby wogóle od uczącej się młodzieży szkolnej była pobierana połowa normalnej opłaty, gdy tymczasem cena naszych kart szkolnych miesięcznych, upoważniających młodzież do korzystania z conajmniej 52 przejazdów miesięcznie (26 dni szkolnych w miesiącu), równa się cenie 14 przejazdów według taryfy normalnej, co jest r´ noznaczne z 73 proc. ulgą. Sz. Autor chyba sam przyzna, że tak wysoka ulga nie jest nigdzie stosowana i że od nas wobec tego nie można wymagać, abyśmy poczynili jeszcze dalsze ustępstwa.

a) Sz. Autor wspomina o wielkich nieporządkach panujących w tramwajach, lecz niestety nie precyzuje ich. Chętnie przyjmujemy wszelkie konkretne zażalenia, gdyż w ten sposób dowiadujemy się o różnych niedokładnościach, które staramy się zawsze wszelkiemi rozporządzalnemi środkami usunąć.

Co się tyczy przepełnienia wozów w święta, to pomimo naszych najlepszych chęci nie mogliśmy dotąd temu złu radykalnie zaradzić. Poza doczepieniem drugiego wagonu doczepnego nie byliśmy w stanie nic innego zrobić, gdyż z powodu mijanek uruchomienie większej ilości pociągów było niemożliwe. W tej sprawie nastąpi w tych dniach w związku z uruchomieniem linji do Czeladzi znaczna poprawa, gdyż **pociągi będą kursowały na odcinku Sosnowiec — Będzin co 10 minut.**

b) Zarzut, że tramwaje w Zagłębiu Dąbrowskiem mają w całej Polsce największą stawkę, jest zupełnie nieuzasadniony. Taryfa nie przekracza ogólnie stosownych na kolejkach elektrycznych stawek, a nawet została na skutek żądań samorządów obniżoną w stosunku do stawek zatwierdzonych dla nas przez Ministerstwo.

Bohaterskie czyny Banasikowej
czyli siekiera w ręku szalonej niewiasty.

Ubiegły wtorek, jako piętnasty dzień w miesiącu, dzień wypłat zarobków przez zakłady przemysłowe, **obfitował w Sosnowcu w szereg awantur,** wywołanych pod wpływem nadmiernego użycia alkoholu.

W gościnnych apartamentach komisarjatu policji **znalazło nocleg i przytulisko** szereg osób, nie mogących trafić do domu. Wszystko to jest niczem w porównaniu z awanturą jaka miała miejsce późnym wieczorem w domu Nr. 110 przy ulicy Piłsudskiego.

Jedno z mieszkań zajmuje tam małżeństwo Banasik wspólnie z kilkoma sublokatorami, między któremi znajduje się i **kochanka zawodowego złodzieja Sochaczka,** niejaka Anna Mazur. W mieszkaniu tem w ub. wtorek zebrało się dobrane liczne towarzystwo, **racząc się obficie alkoholem.** W pewnej chwili na tle jakiegoś nieporozumienia, wynikła awantura, która następnie zamieniła się **w ogólną bijatykę.** Najbardziej poszkodowana wyszła z bójki Anna Mazur, która z rozbitą głową musiała położyć się do łóżka i oczekiwać na przybycie pogotowia Kasy chorych.

Zapach krwi i opary alkoholu podziałały niezwykle wojowniczo na Banasikową. W podnieceniu swem przypomniała sobie o **ansie, jaką czuła do rodziny Grabków,** złożonej z matki Anny, córki Heleny i syna, a zamkniętej w tym samym domu. Uzbroiwszy się przeto w siekierę i **tasak** Banasikowa porąbała drzwi mieszkania Grabków, zdemolowała piec, **wybiła wszystkie szyby i porąbała okiennice.** Przez wybite okna poleciały następnie do mieszkania Grabków cegły, kamienie, doniczki z kwiatkami i t. p. rzucane ręką pijanej Banasikowej.

Dokonawszy zniszczenia Banasikowa **z dumą zwycięzcy potrząsała** siekierą. Przypadek zdarzył, że w międzyczasie na podwórzu znalazła się koleżanka Grabkówny, Julja Sielska, zamieszkała przy ulicy Swobodnej 16. Ujrzawszy ją, Banasikowa chciwa krwi **rzuciła się z siekierą na Bogu ducha winną kobietę.** Posypały się razy, pod którymi, brocząc obficie krwią, Sielska **padła nieprzytomna na ziemię.** Rozwścieczonej kobiecie nie wystarczyło to i ze zwierzęcą wprost pasją deptała i **biła nieprzytomną Sielską.** Oderwana siłą od zakrwawionej kobiety, Banasikowa z ociekającą krwią siekierą pobiegła do mieszkania Kozików, zamieszkałych w jednym z sąsiednich domów, gdzie **również zdemolowała mieszkanie.**

Kres zniszczeniu szerzonemu przez oszalałą kobietę położyła dopiero przybyła na miejsce policja, która **obezwładniła Banasikową,** poczem wezwała pogotowie Kasy chorych, które zajęło się udzieleniem pomocy Sielskiej i Mazurowej. Rany zadane Sielskiej okazały się ciężkiemi i przewieziono ją na kurację do szpitala.

Banasikową aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Wybory do Rady miejskiej
W CZELADZI.

We wtorkowym nr. naszego pisma podaliśmy wiadomość, że wybory do Rady miejskiej w Czeladzi, odbędą się dn. 17 lutego r. b.

Jedno z pism katowickich usiłowało zdementować wczoraj naszą informację, twierdząc, iż wiadomość ta jest conajmniej przedwczesna, gdyż zarządzenie wyborów ma się ukazać w tygodniu bieżącym, a więc wybory odbyłyby się w pierwszych dniach marca.

Na skutek tej, zupełnie błędnej notatki, zmuszeni jesteśmy zaznaczyć, iż podana przez nas wiadomość odpowiada całkowicie prawdzie, gdyż zarządzenie wyborów nastąpi w dniu dzisiejszym, a wybory, jak już podaliśmy, odbędą się dn. 17 lutego r. b.

Ofiary na Krzyż

złożone w naszej Administracji.

Na wzniesienie Krzyża, zniszczonego przez bluźnierców - zbrodniarzy na rogu ulic Piłsudskiego i Teatralnej w Sosnowcu złożyli w naszej Administracji: A. J. Gujowie zł. 5.

Co będzie z teatrem

WYDZIERŻAWIONYM TUROWI?

W ostatnich dniach zwracano się do nas ze strony różnych towarzystw miejscowych z prośbą o poruszenie sprawy wydzierżawienia teatru miejskiego w Sosnowcu socjalistycznemu Turowi, który dzierżawiąc teatr za 1 zł. rocznie obdziera niemiłosiernie instytucje, które salę teatralną odnajmują.

Sprawa ta jest pierwszorzędnej wagi dla instytucyj kulturalnych, które — zdawałoby się — powinny mieć ułatwienia ze strony miasta w realizowaniu swych imprez oświatowych.

Nie wątpimy przeto, że nowa Rada miejska i nowy prezydent dr. Marczyński nie zechcą aprobować wysoce nieprzyzwoitego pod względem społecznym załatwienia tej sprawy przez partyjników socjalistycznych.

× **ODDZIAŁ W CZELADZI** otwiera z dniem 19 bm. Powiatowa Kasa Oszczędności w Będzinie. Bliższe szczegóły podaje ogłoszenie na stronicy 1-szej.

× **POŻAR.** Wczoraj o godz. 3 popołudniu straż zawodowa w Sosnowcu zawiadomiona została o pożarze w domu nr. 42 przy ul. Piłsudskiego. Ogień powstał w piwnicy oficyny, zajmowanej przez Moszka Kotka, w której znajdował się skład dykty. Kłęby dymu wydobywające się oknami przeraziły niezwykle mieszkańców domu, którzy sądzili, że pożar objął wszystkie piwnice. Na szczęście ogień nie rozprzestrzenił się na inne ubikacje, a trawił jedynie nagromadzoną w piwnicy Kotka dyktę. Akcja ratownicza była niezwykle utrudnioną z powodu braku wody na miejscu, którą straż musiała doprowadzać ze studni kolejowych. Po dość znacznych wysiłkach straż ogień zlokalizowała. Straty, wynikłe wskutek pożaru, wynoszą około 2000 zł.

× **KRADZIEŻ Z WAGONU.** Wczoraj pomiędzy godziną 5 a 6 rano na przestrzeni Sosnowiec — Będzin nieznany sprawca skradł z wagonu worek pieprzu wagi 44 kg. Wykryciem złodzieja kolejowego zajęła się policja.

× **NIE NOCOWAŁ W ARESZCIE LECZ U SIEBIE W DOMU.** W związku z naszą notatką z dnia 12 b. m. p. t. „Jak p. Henrykowi źle może dom schowały" p. Henryk Kostecki zaznacza, że rzeczywiście zapukał przez pomyłkę do domu sąsiada, lecz w areszcie nie nocował i nie był zatrzymany przez policję, noc zaś spędził we własnem mieszkaniu, dokąd udał się po wyjaśnieniu pomyłki już bez dalszych przygód.

× **NIESUMIENNY WOŹNICA.** Barankiewicz Judka właściciel piekarni w Sosnowcu (1 Maja 10) oskarżył przed policją Chlebowskiego Ryszarda o przywłaszczenie 30 zł. i palta. Chlebowski rozwoził u Barankiewicza chleb, za który pobierał pieniądze od sklepikarzy. Zainkasowane pieniądze, miast zwrócić swemu chlebodawcy przywłaszczył dla siebie. Policja prowadzi dochodzenie.

× **SKĄD PODWÓJNY ZAPACH ALKOHOLU?** W numerze czwartkowym „Kurjera Zachodniego" w notatce „Przyjemny resorkarz" podano, że tak p. J. jak i „resorkarz" byli pod „dobrą datą". Otóż przekonaliśmy się, że p. J. jest krańcowym abstynentem, resorkarz Grabara zaś był tak przesiąknięty alkoholem, że cuchnął wódką za czterech, skutkiem czego w pokoju, w którym spisywano protokół, dominował zapach alkoholu, pochodzący jedynie od Grabary.

Kontrola nad młodzieżą

W KINACH.

Niejednokrotnie już była poruszaną kwestja kontroli nad młodzieżą uczęszczającą do kina, częstokroć na obrazy wyświetlane wyłącznie dla starszych. W sprawie uregulowania tej kontroli odbyła się w ub. poniedziałek konferencja w Magistracie sosnowieckim, w której wzięli udział: insp. Wacław Żwirski, ławnik Dobrowolski, p. Waśniewska, sędzia Przewłocki, p. Piętka, p. Pawłowicz i właściciele kin w Sosnowcu.

Przedstawiciele Towarzystwa opieki nad młodzieżą pp.: Piętka i Pawłowicz domagali się ułatwienia członkom tego towarzystwa przeprowadzania kontroli w kinach przez udzielenie 30 biletów gratisowych miesięcznie Towarzystwu. Właściciele kin mieli w tej kwestji poważne zastrzeżenia i sprawa ostatecznie uległa uzgodnieniu po obietnicy ławnika Dobrowolskiego, że wniesie do Zarządu miasta propozycję o podwyższenie biletów gratisowych w kinach nie podlegających opodatkowaniu z 300 na 330. Również w tej sprawie, z prośbą o przychylne jej załatwienie wystąpi delegacja Towarzystwa opieki nad młodzieżą w osobach pp.: Piętki i Pawłowicza do prezydenta miasta.

Przy tej sposobności omówiono kwestję poranków w kinach. Poranki będą mogły być zwolnione od podatków o ile organizację poranków ujmą w swe ręce koła szkolne.

Powracając do kontroli młodzieży w kinach to wykonywaną ona będzie w ten sposób, że odbywać się będą stałe dyżury. Osoba upoważniona do kontroli, będzie miała za zadanie wypraszać z miejsca młodzież szkolną, o ile obraz dla niej będzie nieodpowiedni, lub też zanotuje nazwisko, a konsekwencje wyciągnięte zostaną w odpowiedniej szkole, która zostanie o tem poinformowaną.

Likwidacja gniazda komunistycznego w Grodźcu.

Aresztowanie 22 osób. — Rewizje. — Postrzelenie uciekającego komunisty.

Wydział śledczy w Sosnowcu po dłuższej obserwacji ustalił, że Grodziec jest siedliskiem Komitetu dzielnicowego Związku młodzieży komunistycznej. Z komitetem tym byli w ścisłym kontakcie członkowie partji komunistycznej oraz niektórzy członkowie PPS. lewicy.

Po ustaleniu akcji działaczy antypaństwowych oraz stwierdzeniu ich nazwisk policja śledcza przystąpiła w tych dniach do aresztowań i rewizyj.

W ciągu trzech dni aresztowano 22 osoby, w tem cały skład komitetu Z. M. K. w Grodźcu, kilku członków komunistycznej partji i komunistów działających pod płaszczykiem PPS. lewicy.

Aresztowani wszyscy rekrutują się z mieszkańców powiatu Będzińskiego, oprócz jednego niejakiego **Joela Hofmana, żyda, komunisty z Krakowa.** Aresztowani zostali: Bolesław Zych, Jan Gola, Stefan Niciaszek, Józef Piłat, Bronisław Szymoniak, Józef Gurtowski, małżeństwo Franciszka i Roman Krzyżkowscy, Marja Jaworska, Szpryncа Szwimmerówna, Antoni Jaśkólski, Wiktorja Krzych, Ludwik Koperczak, Bolesław Szczedyk, Tadeusz Pasajta, Romuald Durniewicz, Mieczysław Błoński, Jan Jarek, Romuald Winiarski i Michał Bondareńko.

W mieszkaniach aresztowanych przeprowadzono rewizje, które **dostarczyły wiele obciążającego materjału.** Wszystkich aresztowanych wraz z zebranym materjałem dowodowym przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

Oprócz wyszczególnionych wyżej komunistów aresztowany został również zamieszkały w **Sosnowcu Józef Plak.** Eskortowany przez posterunkowego Plak **zaczął w pewnym momencie uciekać.** Policjant puścił się natychmiast za uciekającym w pogoń, wzywając go przytem do zatrzymania się. Gdy głuchy na wezwanie Plak uciekał nadal **posterunkowy wystrzelił do góry**, a gdy pomimo to komunista uciekał, po raz drugi strzelił w jego kierunku. **Strzał był trafny i komunista ciężko ranny padł na ziemię.** Przewieziony do szpitala na Pekinie Plak **zmarł następnego dnia.**

W pismach warszawskich pojawiły się informacje o aresztowaniu aż 100 komunistów. Jest to cyfra — jak stwierdziliśmy — nieścisła.

Dwa zjazdy koleżeńskie w Zawierciu

pierwszych maturzystek seminarium i pierwszych ośmioklasistów gimnazium.

Niedawno odbył się w Zawieciu zjazd koleżeński pierwszych maturzystek zawierciańskiego seminarjum z r. 1918. W zjeździe wzięli udział pp.: były dyrektor ks. kan. B. Wajzler, byli profesorowie H. Jakliczowa, I. Grabiński, K. Kaznowski, M. Dura, B. Krzywobłocki, ks. Zientara, K. Piotrowski, K. Czapla i dr. J. Brzeziński, członkowie Rady opiekuńczej z prezesem p. dyrektor St. Szymańskim na czele oraz obecny inspektor szkolny p. T. Kucharczyk.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, które celebrował ks. prałat Fr. Zientara. Po nabożeństwie odbyła się wspólna fotografja uczestników zjazdu, poczem wszyscy udali się do sali wykładowej seminarjum, mieszczącego się w gmachu szkoły powsz. Nr. 2, gdzie z ramienia komitetu otwarła zjazd p. Z. Pytlarzowa. Przewodniczył b. dyr. ks. K. Wajzler, sekretarzowała p. K. Kołaczówna.

Ks. K. Wajzler podziękował gościom za przybycie oraz podniósł zasługi obecnego na zjeździe dyr. St. Szymańskie go, który przy ofiarności ś. p. Antoniego Osuchowskiego i ks. Grabowskiego w czasach tak ciężkich, jak okupacja niemiecka, potrafił zwalczyć cały szereg, przeszkód i utrzymał tak bardzo pożądaną dla powstającej Polski placówkę, jaką jest obecnie upaństwowione seminarjum nauczycielskie w Zawierciu. P. W. Kuśmierska wygłosiła referat na temat: „Dziesięciolecie pracy nauczycielskiej pierwszych maturzystek seminarjum w Zawierciu".

Zjazd zakończono wspólnem śniadaniem w Resursie T. A. Z. Równocześnie odbył się i drugi zjazd koleżeński, mia nowicie zjazd pierwszych ośmioklasistów gimnazjum męskiego z r. 1918.

— Na zjazd ten przybyli licznie nietylko pierwsi wychowankowie gimnazjum, ale i nieomal wszyscy ich profesorowie, a więc, prócz wymienionych wyżej pp.: Grabińskiego, pierwszego dyrektora gimn., ks. kan. Wajzlera, Kaznowskiego, Krzywobłockiego, Dury, dr. Brzezińskiego, którzy w owym czasie uczyli także w seminarjum, w zjeździe tym wzięli udział ponadto pp.: ks. pref. Banasiński, Kaznowska, Leciejewicz, Nowiński, obecny dyrektor gimn., Jaklitsch oraz członkowie Rady opiekuńczej ówczesnej ze swoim prezesem, dyr. Szymańskim na czele.

Po nabożeństwie, wspólnem dla obydwu zjazdów, uczestnicy sfotografowali się, poczem zebrali się dopiero wieczorem przy kolacji w Resursie T. A. Z. Tu do zgromadzonych profesorów i opiekunów przemówił w imieniu pierwszych ośmioklasistów p. W. Brzeziński. W głęboko ujętem przemówieniu scharakteryzował on ciężkie warunki, w jakich odbywała się wówczas nauka, złożył profesorom i Radzie opiekuńczej hołd za ich ofiarną i pełną poświęcenia pracę nad kształtowaniem przyszłych obywateli, dał wyraz uczuciom wdzięczności i miłości, jaką pierwsi wychowankowie chowają w sercach dla swych wychowawców.

W dzisiejszych czasach, kiedy się słyszy tyle narzekań na rozdźwięk, panujący między nauczycielami z młodzieżą szkolną, jest to objaw budujący i pocieszający, świadczący, że jednak możliwem jest nawiązanie nietylko więzów sympatji, ale i szczerej miłości między wychowawcami i wychowankami, tylko trzeba, by wychowawcy tego chcieli — co najważniejsza — umieli to zrobić.

Oby objawów takich było jak najwięcej!

Ene.

Kronika Zawiercia.

× **NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI.** Już od pewnego czasu krążą po mieście pogłoski, jakoby ilość nowych abonentów, pragnących przyłączyć się do nowej sieci miejskiej, była ograniczona i że już w dniach najbliższych miasto nowych abonentów przyjmować nie będzie. Nie znamy ani celu ani autorów wspomnianej pogłoski, przypuszczamy jednak, że celem jej jest wywołanie pośpiechu w przyłączaniu się do sieci miejskiej, a więc spowodowanie większego ruchu przy zakładaniu instalacyj elektrycznych w mieście. Otóż według informacji naszej zasięgniętej w miejskim zakładzie elektrycznym pogłoska o ograniczonej liczbie abonentów, przynajmniej tymczasem, jest bezpodstawna, gdyż ograniczeń żadnych niema.

× **WYSTAWA RUCHOMA.** W dniu 2[illegible] b. m. o godz. 16-tej w szkole szklarskiej zostanie otworzona wystawa ruchoma, której celem będzie popieranie przemysłu krajowego i propaganda samowystarczalności. W tym też celu wszystkie instytucje i związki zawodowe proszone są o przesyłanie swoich eksponatów na powyższą wystawę. Zostanie również wygłoszony cykl odczytów propagandowych. Wystawa będzie czynna do dnia 3 lutego b. r.

× **Z ZARZĄDU MIASTA.** Na ostatnim posiedzeniu zarządu m. w Zawierciu postanowiono, po porozumieniu się z p. starostą, wysłać na kurs przeciwgazowy pp. Wochtmana i Klechniewskiego. Dla Macierzy szkolnej w Cieszynie i Gdańsku asygnowano po 300 zł., Tow. opieki nad Polakami zamieszkałymi zagranicą asygnowano 200 zł. Prośbę kin o zryczałtowanie podatku miejskiego — odrzucono. Na świetlicę policyjną w Zawierciu wstawiono do budżetu 1929-30 zł. 200. Dla niezamożnych uczniów i uczennic wstawiono do budżetu zł. 10.000.

× **KOMISJA CENNIKOWA**, na odbytem posiedzeniu uznała za stosowne nie podnosić cen na artykuły spożywcze.

× **ODRZUCENIE PROŚBY.** Związek pracow. miejskich złożył do Magistratu zawierciańskiego prośbę, by miasto opłacało wpisy szkolne za dzieci pracowników miejskich. Prośba powyższa została odrzucona. Jest to o tyle niezrozumiałem, że niemal wszystkie okoliczne związki komunalne opłacają wpisy za dzieci swoich pracowników.

× **ZA ANTISANITARNY STAN DOMÓW.** Kazimierz Arkuszewski, właściciel majątku Pilica i właściciel domu w Zawierciu, pociągnięty został do odpowiedzialności za antisanitarny stan domu swego. Pociągnięto również do odpowiedzialności Marję Kruszel za nieporządki.

× **OPILSTWO.** Ludwik Mikołaj, Józef Mularczyk i Bolesław Chmielewski pociągnięci zostali do odpowiedzialności za nadmierne opilstwo.

× **POTAJEMNY WYSZYNK WÓDKI.** Jan Pawlik, Polska 8 pociągnięty został do odpowiedzialności za potajemny wyszynk wódki.

OFIARY

złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego".

W dniu Imienin Czcigodnego i kochanego Kierownika p. Antoniego Przyluckiego oddział IV-a szkoły Nr. 3 w Czeladzi składa na L. O. P. P. złotych 4

Kronika Olkuska.

× JESZCZE JEDNA WIELKA ZABAWA KARNAWAŁOWA. W dniu 1 lutego odbędzie się wielka zabawa na świetlicę i bibljotekę policyjną w Olkuszu. Komitet zabawy stanowią między innemi pp:. starosta Stamirowski, Okrajniowa, burmistrz Starkiewicz, kom. Hein, sędziowie Voydt i Sendra i inni. Początek zabawy o godz. 9 wiecz, w Resursie.

× NOWE KINO „ORZEŁ". Od ub. soboty uruchomione zostało w Olkuszu przy ul. 3 Maja we własnym specjalnym budynku, nowe kino pod nazwą „Orzeł". B. obszerna sala, piękne obrazy, które wychodzą czysto, bez żadnych drgań i niespodzianek, ściągają do nowego kina dużo osób. Właścicielami budynku i kina są: pp. Guzera, Zmysło, Izdebski i Kulig, pracownicy fabryki „Olkusz".

× KUROPATWA NA LICYTACJI. W dniu 15 bm. niejaka Eleonora Patryk ze Sułoszowej przyniosła na targ do Olkusza kuropatwę, którą zamierzała sprzedać. Ponieważ obecnie kuropatwy korzystają z ochrony prawnej, posterunkowy zakwestjonował tego rodzaju tranzakcję i Patrykówna wraz z kuropatwą powędrowała na posterunek. Tu zapadł odrazu wyrok salomonowy: ptaka wypuścić na wolność. Gdy jednak udano się w pole za miasto, i ptaka puszczono wolno, ze zdumieniem skonstatowano, że kuropatwa z wolności tej nie obce korzystać i ani na krok nie odlatuje, choć po zbadaniu nie zauważono żadnego defektu w skrzydłach. Kuropatwa powędrowała więc do Magistratu, gdzie będzie sprzedaną na licytacji.

Organizacja żydów - katolików

MA POWSTAĆ W WILNIE.

Katolicka Ajencja prasowa podaje:

W ostatnich dniach w Wilnie nawróciło się do katolicyzmu i zostało ochrzczonych kilka osób z pośród miejscowych żydów. Spodziewane są dalsze nawrócenia, a chrzest paru innych odbędzie się niedługo.

Istnieje projekt powołania do życia zrzeszenia nawróconych. Organizacja ta miałaby na celu zbliżenie wszystkich nawróconych między sobą, oraz pogłębianie zasad wiary katolickiej. Językiem wykładowym byłby żargon. Byłaby to pierwsza organizacja żydów - katolików w Polsce.

Grubość lodu

NA RZEKACH POLSKICH.

Skutkiem długotrwałych mrozów, Wisła i wszystkie jej dopływy pokryły się grubą warstwą lodu. Najgrubszy lód jest na Wiśle pod Warszawą i pod Zawichostem — 32 cm., pod Krakowem 30 cm., następnie na Bugu i Narwi — 30 cm. Na innych dopływach, jak Dunajec i San, warstwa lodowa jest znacznie cieńsza. W razie nagłej odwilży zagraża poważne niebezpieczeństwo zatorów lodowych i powodzi

Poławiacz dolarów

Z LISTÓW AMERYKAŃSKICH.

Od dłuższego czasu ludność Stryja i okolicy skarżyła się na znikanie dolarów, przesyłanych w listach z Ameryki. Przypadek ujawnił sprawcę systematycznych kradzieży w osobie urzędnika pocztowego Leona Macielińskiego na dworcu kolejowym w Drohobyczu. Oto komendant ekspozytury policyjnej p. Klisz przyłapał Macielińskiego w chwili, gdy ten wyjmował dolary z listów, pochodzących z Ameryki. Okazało się, że Macieliński przywłaszczył sobie ponadto pieniądze, nadawane czekami P. K. O. Sprawcę kradzieży aresztowano, a śledztwo wykaże, od jak dawna kradzieże te się datują i jaka jest ich wysokość.

Zgłodniała wilczyca

PORWAŁA ROCZNE DZIECKO.

Wielkie mrozy panujące w całej Wileńszczyźnie spowodowały, iż stada zgłodniałych wilków wyległy na drogi i zbliżają się do siedzib ludzkich.

Do folwarku Zabiele koło Dukszt podkradła się zgłodniała wilczyca, wdarła się do mieszkania i porwała z łóżeczka roczną córeczkę właściciela folwarku.

Nim stara piastunka dobiegła do drzwi wilczyca była już w lesie.

Na alarm kobiety zorganizowano natychmiast wielką obławę, w której wzięła udział służba folwarczna, policja oraz żołnierze z oddziałów KOP.

Kordon ludzki z pochodniami opasał całą najbliższą okolicę, przetrząśnięto wszystkie zarośla, niestety, bez rezultatu.

Choćbym miał zgnić w więzieniu

muszę wszystko zniszczyć...

W nocy z dnia 26 na 27 sierpnia 1928 r. mieszkańcy Strzemieszyc Wielkich zaalarmowani zostali przeraźliwym krzykiem kobiety:

— Ratujcie, pali się!

Po przybyciu na miejsce stwierdzili, iż w stodole Magdaleny Krawczykowej istotnie palił się snop słomy. Dzięki intensywnej pomocy sąsiadów ogień umiejscowiono, zagadką jednak było, skąd powstał ogień, czy przez rozmyślne podpalenie, czy też przypadkowo.

Rozwiązaniem tej zagadki zajęła się policja, która po przeprowadzeniu dochodzenia ustaliła, że pożar powstał wskutek umyślnego podpalenia przez męża wnuczki Krawczykowej, 26-letniego Stanisława Jarmuszewskiego.

Przesłuchany przez policję świadek Roman Molecki podał szczegóły, towarzyszące pożarowi. Gdy zaalarmowany stanął pierwszy do akcji ratowniczej, zobaczył stojącego na drabinie w stodole Jarmuszewskiego, który rzucał na słomę zapalone zapałki. Na zwróconą mu uwagę, Jarmuszewski odrzekł:

— Choćbym miał zginąć w więzieniu, muszę wszystko zniszczyć.

W odpowiedzi Molecki wylał nań całą zawartość wody z kubełka, poczem wziął go za bary i wyrzucił ze stodoły. Mało tego mu było, bo zaraz po wyjściu na podwórze powybijał wszystkie okna w mieszkaniu Krawczykowej. Dopiero na widok zbliżającej się policji Jarmuszewski zbiegł, lecz wkrótce został ujęty i po przesłuchaniu przekazany sędziemu śledczemu.

Onegdaj zajął on miejsce na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, do winy nie przyznał się i na swoje usprawiedliwienie podał, że krytycznej nocy był bardzo pijany po wypróżnieniu trzech butelek wódki, wobec czego nie pamięta, co się z nim wówczas działo.

Po przesłuchaniu szeregu świadków sąd uznał winę Jarmuszewskiego w kierunku usiłowania podpalenia za udowodnioną i skazał go na rok więzienia, z pozbawieniem praw.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Zadłużenie państw europejskich w Stanach Zjednoczonych.

Według ostatnio ogłoszonych przez International Acceptance Bank danych co do zadłużenia państw europejskich w Stanach Zjednoczonych stan zadłużenia na dzień 30 listopada r. ub. wyraża się ogólną liczbą 3.150 miljonów dolarów.

W wykazie figuruje 20 państw, których zadłużenie wynosi w miljonach dolarów, jak następuje: Niemcy 1153, Francja 401, Włochy 247, Belgja 237, Norwegja 194, W. Brytanja 173, Polska 122, Austrja 110, Finlandja 76, Danja 68, Węgry 64, Jugosławja 57, Szwecja 55, Szwajcarja 49, Holandja 46, Czechosłowacja 32, Grecja 31, Luksemburg 10, Bułgarja 4, Estonja 4.

Cyfry to bardzo charakterystyczne. Widać przedewszystkiem, że zadłużenie Niemiec wynosi przeszło jedną trzecią globalnej sumy, a jest prawie trzy razy tak wielkie, jak zadłużenie bezpośrednio po nich następującej Francji. Tylko 8 państw przekroczyło sumę 100 milj. dolarów, tylko 2 państwa sumę 200 milj. dolarów.

Polska znajduje się w tym wykazie na 7 miejscu, a stan jej zadłużenia odpowiada niecałym 4 proc. sumy globalnej. W wykazie tym brak m. in. Z. S. S. R., Rumunji i państw bałtyckich, z wyjątkiem Estonji, której zadłużenie jest zresztą minimalne.

Kronika gospodarcza.

NOWE STANOWISKO B. DYREKTORA B. G. K. Dowiadujemy się, że dotychczasowy dyrektor naczelny Banku Gospodarstwa krajowego, p. Korwin-Szymanowski, obejmuje w najbliższym czasie stanowisko stałego łącznika pomiędzy bankami zagranicznemi a Bankiem Gosp. kraj. W tym celu p. Szymanowski udaje się przedewszystkiem do Londynu, gdzie zabawi kilka tygodni. Następnie odwiedzi p. Szymanowski inne ośrodki finansowe Europy.

POCIĄGI Z SZYBKOŚCIĄ 110 KLM. NA GODZINĘ. Jak donoszą z Warszawy, Min. komunikacji opracowuje obecnie plany dotyczące przyspieszenia biegu pociągów pospiesznych w kraju. Przyspieszenie ruchu na P. K. P. ma nastąpić po wzmocnieniu torów i przebudowy mostów kolejowych. W najbliższym czasie rozpocznie krajowa wytwórnia parowozów budowę nowego typu lokomotyw systemu amerykańskiego, osiągających szybkość 110 klm. na godzinę.

WĘGIEL NA RYNKU WARSZAWSKIM. W tygodniu ub. tj. od 7 do 12 stycznia rb. włącznie, przybyło do Warszawy ogółem 12.000 ton węgla, z czego 8.500 ton dąbrowieckiego. a 3.500 ton górnośląskiego. Przeciętnie więc przybywało do Warszawy 2000 ton dziennie, z których wydział zaopatrywania m. st. Warszawy otrzymywał około 30 proc. Wobec silnych mrozów i braku większych zapasów na składach, przybywające ilości były zbyt małe na pokrycie całego zapotrzebowania. W związku z tem tendencja wzmocniła się, a spekulanci, pomimo to, że poważne firmy sprzedawały węgiel nadal po wytycznej cenie zł. 54 za tonę franco stacja towarowa Warszawa — żądali cen wyższych. Przedsiębrane przez komisarjat Rządu od czasu do czasu specjalne obławy są skuteczne, ale całkowicie spekulacji usunąć nie mogą. Na kopalniach sytuacja bez zmiany.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 16.1.

AKCJE: Bank Dyskontowy 138.00, B. Polski 189.50 — 188.50 — 189.00, B. Zachodni 95.00, B. Zw. Spółek Zarobk. 83.00 Leszczyński 21.50, Spiess 240.00, Firley 55.00, Węgiel 99.75 — 99.50, Nobel 24.00 —25.00, Lilpop 38.25, Modrzejów 33.00, Ostrowieckie ser. A 96.00 — 95.00, Rudzki 44.00, Starachowice 39.75 — 39.00, Borkowski 15.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.25, Paryż 34.86, Wiedeń 125.30 Praga 26.38 i jedna czwarta, Włochy 46.67, Belgja 123.94, Szwajcarja 171.57 i pół, Holandja 357.58, Stokholm 238.43, Poż. dolarowa 5 proc. 104.00 — 104.75 — 103.75, Poż. Konwers 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 112.00.

Tendencja dla walut i akcyj utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 16.1.

Żyto niemotowano, Owies 30.25—31.25. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Ofiara erotycznego skandalu

NIE STRACI MOWY.

Kraków pozostaje jeszcze ciągle pod wrażeniem sensacyjnej sprawy potwornego okaleczenia adwokata dr. Goldblatta przez jego przyjaciółkę Pstrugową. Adw. Goldblatt powraca do zdrowia. Lekarz zapewnia, że Goldblatt będzie mógł mówić i to prawie zupełnie wyraźnie. Już obecnie, pomimo, że obrzęk nie ustąpił jeszcze, pacjent mówi bez specjalnego trudu, zacierając nieco brzmienie pewnym głosek, jak np. głoski „r". Chirurgowie krakowscy stwierdzają jednomyślnie, że takiego wypadku jeszcze z nich żaden w swej praktyce lekarskiej nie zanotował.

Ponieważ d-rowi Goldblattowi nie grozi już niebezpieczeństwo utraty życia, ani też mowy, więc dowcipnisie kawiarniani w Krakowie pozwalają sobie już na puszczanie w obieg rozmaitych na ten temat „kawałów". Między innemi ukuto „maksymę" a la Fryderyk Nietsche „Idziesz do kobiety — zapomnij języka w domu" oraz drugą: „Nie zbliżaj się do kobiety, dopóki obydwu szczęk nie położy na stole"...

Naczelnik stacji w Pszczynie

OFIARĄ TRAGICZNEGO WYPADKU.

Na odcinku linji kolejowej między Tychami a Pszczyną wydarzył się tragiczny wypadek kolejowy, który skończył się śmiercią Szczepana Dyrdy, naczelnika stacji w Pszczynie. Na Dyrdę, który jechał drezyną z Tych do Pszczyny, wpadł w pewnej chwili pociąg osobowy, znajdujący się w pełnym ruchu. Drezyna uległa zupełnemu rozbiciu w drzazgi. Dyrda dostał się pod koła pociągu, które obcięły mu obie nogi. Nieszczęśliwy wkrótce potem wyzionął ducha.

Dyrekcja kolei informuje, że Dyrda ponosi sam winę swojej śmierci, gdyż używał drezyny nieprawnie i jechał na torze, na którym sygnalizowano przejazd pociągu osobowego.

Małżeństwa towarzyskie

W PAŃSTWIE... BOJAŹNI BOŻEJ.

Jak podaje „Schönere Zukunft", we wschodniej dzielnicy Berlina zostało założone osiedle, w którem mają być poddane próbie zaproponowane przez amerykańskiego sędziego, Ben Lindsey'a „małżeństwa towarzyskie". Pewna liczba studentów i studentek mieszka tam razem w jedno i dwurodzinnych domach. Mieszkania są wyposażone w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne, mające na celu takie ułatwienie gospodarki domowej, by we wspólnem pożyciu „małżeńskiem" było jak najmniej tarć w sprawach ważnych. Pieniądze na to osiedle łoży pewien bogaty przemysłowiec. W każdem gospodarstwie obowiązuje równy podział pracy, koszty komornego i wszelkich innych wspólnych spraw ponoszą „małżonkowie" równomiernie, natomiast każde z nich musi z własnych środków pokrywać potrzeby osobiste.

Przezroczysty aeroplan

BUDUJE RZĄD ANGIELSKI.

Rząd angielski buduje obecnie tytułem próby aeroplan z nowego materjału zwanego „plass", który posiada tę właściwość, że jest zupełnie przezroczysty, jak szkło, niełamliwy i elastyczny. Nawet rury, łączące motor ze zbiornikiem mają być z tego materjału tak, że nieprzezroczystą częścią aeroplanu będzie tylko motor, który przy szybkim locie nawet na nieznacznej wysokości trudno będzie dostrzec. Zdaniem specjalistów aeroplan z tego nowego materjału będzie niezrównany przy wywiadach lotniczych.

Wykopaliska chińskie

Z PRZED 3000 LAT.

W miejscowości chińskiej Pej-Huang-Si odkopany został grobowiec, w którym znaleziono niezwykle cenne zabytki z czasów dynastji chińskiej Han, panującej w XI—XIII w. przed Narodzeniem Chrystusa. Są to bronzowe przedmioty, noże i ozdoby, oraz drobiazgi domowego użytku, bardzo starannie wykonane i przyozdobione. Część przedmiotów posiada śliczną ornamentykę, świadczącą o bardzo wysokim poziomie sztuki zdobniczej w Chinach przed trzema tysiącami lat. Wykopaliska w Pej-Huang-Sham są nieocenionym skarbem, gdyż są pierwszemi okazami sztuki stosowanej Chińczyków z tak zamierzchłej przeszłości.







GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 17 stycznia 1929 r.

1) Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 25.
2) Technik mierniczy lub dobry kreślarz obeznany z robotami Ministerstwa Reform Rolnych — 1.
3) Rutynowany rachmistrz z dobremi referencjami i kilkuletnią praktyką w miejscu — 1.
4) Agentów handlowych na wyjazd — 4.
5) Agentów na portrety w miejscu — 2.
6) Praktykant tokarski — 1.
7) Robotnik do filowania wody sodowej — 1.
8) Furman do koni — 1.
9) Chłopców od 13 — 16 lat — 2.
10) Służby domowej kobiet — 10.

Kolejność kierowania kandydatów zwykła.

W ub. dniu Zakłady Pracy zgłosiły 12 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 13 osób.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27 GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.